

Ciekawe miejsca, wydarzenia:

Zapraszamy na stronę internetową Diakonii Społecznej:

<http://gdansk.diakoniaspoleczna.pl/>

Kongres Społeczny

W Poznaniu w dniu 19 marca odbył się Chrześcijański Kongres Społeczny. Inicjatorem tego spotkania licznych środowisk katolickich był europarlamentarzysta Marek Jurek. Wśród gości znajdowali się Paweł Kukiz, Kazimierz Ujazdowski, wiceminister spraw zagranicznych Węgier Ferenc Kalman, dyrektor generalny Chrześcijańskiego Ruchu Europejskich Polityków Guido van Beusekom oraz lider białoruskiej opozycji Aleksander Stralcov-Karwacki.

W mowie wstępnej Marek Jurek powiedział, że żadne ważne wydarzenie w historii nie mogło stać się narodowe, jeśli nie zostało poparte przez chrześcijański lud. Sukcesy III RP wynikają z aktywności opinii katolickiej, ale jej porażki z jej bierności. Potrzebna jest indywidualna i społeczna odpowiedzialność i odwaga. Chrześcijański Kongres Społeczny ma być miejscem mobilizacji odpowiedzialności i solidarności, czyli wzajemnego wsparcia dobrych dzieł. Nie możemy też trwonić energii na rzeczy błahe.

Jednym z efektów obrad Kongresu było ogłoszenie Karty Poznańskiej, tekstu programowego, przygotowanego z okazji 1050 rocznicy Chrztu Polski zawierające wytyczne dla działalności opinii katolickiej w drugim tysiącleciu chrześcijaństwa w naszym kraju. Jej główne elementy zawierają się w poniższych zasadach.

Podstawowe składniki dobra wspólnego – ochrona życia, respektowanie praw rodziny i zapewnienie edukacji opartej na wartościach moralnych – potrzebują zabezpieczenia konstytucyjnego, a wcześniej – domagania się od wszystkich sił politycznych ich poszanowania, a także reagowania na ich pogwałcenie (takie jak zbrodnia w szpitalu na Madalińskiego), jako naruszenie samej sprawiedliwości.

Polityka solidarności wobec rodzin wychowujących dzieci musi być rozszerzona i kontynuowana, bo dopiero osiągnięcie pół miliona urodzeń dzieci rocznie otworzy nadzieję na przełamanie katastrofy demograficznej. Walcząc o przełamanie kryzysu

rodziny, Rzeczpospolita ma również obowiązek przeciwstawić się wszelkim formom zorganizowanej demoralizacji.

Polityka gospodarcza Polski powinna zmierzać do upowszechnienia własności, a więc do tworzenia jak najlepszych warunków do inwestowania i zakładania przedsiębiorstw, dla uczciwej konkurencji, dla oszczędności i realizowanej w rodzinie solidarności pokoleń. Szczególnie ważne znaczenie społeczne i gospodarcze ma wspieranie polskiego rolnictwa, wyróżniającego nas pozytywnie na tle pozostałych krajów Europy.

Polska powinna aktywnie kształtować opinię chrześcijańską w Europie. Tymczasem uznanie w traktacie lizbońskim za prawo Unii, z poparciem głównych sił politycznych w Polsce, „zwalczania wszelkiej dyskryminacji ze względu na orientację seksualną” było aktem nieodpowiedzialności moralnej, narodowej, a także europejskiej.

Dziś w Europie polityka tzw. wielokulturowości prowadzi faktycznie do rozpadu tych wielkich całości duchowo-społecznych, jakimi w ciągu wieków wiary stały się chrześcijańskie narody Europy. Najbardziej dramatycznym, bo niemal nieodwracalnym przejawem tego zjawiska, jest postępująca islamizacja wielu krajów Europy Zachodniej.

Jacek Konczal

196. Poza małym kręgiem, jaki tworzą małżonkowie ze swoimi dziećmi, istnieje także wielka rodzina, której nie można pomijać. Ponieważ „miłość pomiędzy mężczyzną i kobietą w małżeństwie i, w formie pochodnej i rozszerzonej, miłość pomiędzy członkami tej samej rodziny – pomiędzy rodzicami i dziećmi, pomiędzy braćmi i siostrami, pomiędzy krewnymi i domownikami – jest ożywiana i podtrzymywana przez wewnętrzny, nieustający dynamizm, prowadzący rodzinę do coraz głębszej i mocniejszej komunii, która jest fundamentem i zasadą wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej”. Włażają się do niej przyjaciele i zaprzyjaźnione rodziny, łącznie ze wspólnotami rodzin, które wspierają się nawzajem w swoich trudnościach oraz zaangażowaniu społecznym i w swej wierze.

Papież Franciszek, ADHORTACJA APOSTOLSKA "AMORIS LAETITIA"



Biuletyn
Diakonii
Społecznej

GORCZYCA

Numer 12, Gdańsk, Maj 2016 r.

W numerze:

Kilka przemyśleń
po spotkaniu

Asystent rodziny

Kongres
społeczny

Słowo wstępne – Wyjść na boisko

Jestem naprawdę podekscytowany! Moja męska pamięć emocjonalna przywołuje wspomnienie lekcji wychowania fizycznego jeszcze z czasów szkoły podstawowej. Pamiętam napięcie, z jakim wchodziliśmy na boisko, porzucając na chwilę paskudne niebieskie mundurki, karne maszerowanie na przerwach pod czujnym okiem „czerwonej” dyrektorki i lekcje języka rosyjskiego. W tamtej chwili nie groziło już nam smagnięcie linką po rękach, ale coś znacznie gorszego. Od początku zajęć z niepokojem obserwowaliśmy zegar, kontrolując czas pozostały do końca lekcji. W trakcie rozgrzewki podenerwowani zadawaliśmy sobie jedno pytanie: będzie czy nie? Nikomu nie przychodziło do głowy cieszenie się z rozgrzewki czy trenowania dwutaktu. Czas nieubłaganie ucieka – a przecież najważniejszy, wyczekiwany jest mecz!

To wspomnienie do mnie wraca, gdy myślę o przyszłym roku formacyjnym zatytułowanym „Miłosierni jak Ojciec”. Od dłuższego czasu była we mnie postawa wyczekiwania związana głównie z wieloma pytaniami dotyczącymi diakonii społecznej, na które nie mogłem znaleźć odpowiedzi. Doraźne Słowa na modlitwie przeprowadzały mnie jedynie przez kolejne zakręty. Miałem wrażenie, że w tym ludzkim planowaniu umyka mi coś ważnego.

Wiara, jeżeli jest konsekwentna, tworzy fakty społeczne. Te zdanie Franciszka Błachnickiego streszcza przepis na zmienianie rzeczywistości zgodnie z wolą Bożą. Pierwsza jest wiara, jest decyzją o przylgnięciu do Jezusa. Jeżeli trzymamy się Go pewnie przez cały czas, to nasze postępowanie w nieunikniony sposób się zmienia i wpływa na otoczenie. Tworzymy fakty społeczne.

Powstaje pytanie – kiedy chrześcijanin bezobojawowy staje się światłem, którego nie można już schować pod korcem, solą, która nadaje smak? W naszej oazowej formacji jest jeden taki wyraźny moment – to zakończenie formacji podstawowej i przejście do diakonii. To jest odpowiedź kanoniczna, powszechnie znana. *Jak już będziesz po trzecim stopniu, nie to sam rozumiesz, nie ma już opcji, coś trzeba zacząć robić.... A rekolekcje Oazy Rekolekcyjnej Diakonii – stamtąd to każdy wyjeżdża z wyrokiem...* Tak nie jest!

Przed wszystkim trzeba zwrócić uwagę

na to, do czego zachęcał usilnie poprzedni moderator generalny, bp Adam Wodarczyk. Każdy, kto jest zewangelizowany, może już opowiadać innym o Jezusie i jest zachęcany do przeżycia Oazy Rekolekcyjnej Animatorów Ewangelizacji. Ja jednak chciałbym szczególnie zwrócić uwagę na słowa aktualnego moderatora generalnego, ks. Marka Śędko, który w konferencji programowej wprowadzającej w nowy rok formacyjny podkreślił, że jesteśmy wezwani do pełnienia czynów miłosierdzia niezależnie od etapu formacyjnego.

Często brakuje tej świadomości. Skoncentrowani na trosce o dobrze wypełnione zobowiązania względem Boga, małżonka, rodziny tracimy wizję celu. A przecież nawet chłopiec z podstawówki doskonale zdaje sobie sprawę, że rozgrzewka i ćwiczenia mają tylko wtedy sens, jeżeli za chwilę będzie mecz. Nie ma sensu marnować czasu na ćwiczenie dwutaktu, jeżeli nie będzie można wbić piłki do kosza w czasie gry. Jakim rozczarowaniem były lekcje kończące się bez możliwości sprawdzenia się w zmaganiach z drużyną przeciwną...

Wierzę, że przyszedł rok formacyjny skoncentrowany na miłosierdziu rozumianym jako konkretne, bezinteresowne czyny miłości, wykraczające poza naszą rodzinę, wspólnotę, pomoże nam przywrócić właściwą perspektywę wiary zmieniającej otoczenie. Wierzę, że każdy taki czyn „na zewnątrz” w konsekwencji będzie przynosił owoce w naszych rodzinach. Że w diakonii społecznej rozeznamy miejsca wołające o tego typu świadectwo.

W mocy Ducha Świętego szukujemy się na dary miłosiernego Ojca... I planujemy, jak przekazać je dalej.

Leszek Dubicki

197. Ta poszerzona rodzina powinna przyjąć z wielką miłością nastoletnie matki, dzieci porzucone przez rodziców, samotne kobiety, które muszą prowadzić edukację swoich dzieci, osoby niepełnosprawne, które wymagają wiele uczucia i bliskości, ludzi młodych zmagających się z jakimś uzależnieniem, osoby niezamężne, żyjące w separacji lub owdowiałe, które doświadczają samotności, osoby starsze i chore, które nie otrzymują wsparcia od swoich dzieci, aż po włączenie do swego grona „nawet najbardziej poturbowanych przez swoje wybory życiowe”. Może ona również pomóc w rekompensowaniu słabości rodziców lub odkryciu i zgłoszeniu możliwych sytuacji przemocy lub nawet wyzysku doświadczanych przez dzieci, dając im zdrową miłość i wsparcie rodzinne, gdy ich rodzice nie mogą im tego zapewnić.

Papież Franciszek, ADHORTACJA APOSTOLSKA "AMORIS LAETITIA"

Diakonia Społeczna Ruchu Światło-Życie archidiecezji gdańskiej

Kontakt :

Ania i Leszek Dubiccy, diakonia.spoleczna@gmail.com, tel. 509 570 571,

<http://gdansk.diakoniaspoleczna.pl/>

Biuletyn "GORCZYCA" jest przygotowywana przez Diakonię Społeczną Ruchu Światło-Życie archidiecezji gdańskiej. Wszystkie zamieszczone teksty są wyrazem przekonań jej członków i nie mogą być traktowane jako oficjalne stanowisko Ruchu Światło-Życie lub Centralnej Diakonii Społecznej Ruchu Światło-Życie.



Kilka przemyśleń po spotkaniu

- Czy mogę zostawić u Ciebie dzieci? Idę na spotkanie z senatorem.
Dlaczego ty musisz iść na spotkanie z senatorem?

Może dla męża J? A może dlatego, że pan Antoni Szymański przyjął zaproszenie i nie żałował trzech godzin swojego czasu, który mógł spędzić z rodziną? Może dlatego, że spotkanie z człowiekiem, który chce się dzielić swoim doświadczeniem i przemyśleniami, pobudza do myślenia? A może dlatego, że w tematyce polityki rodzinnej poruszam się zazwyczaj w granicach kilku wytartych sloganów i atakującego obecnie prawie na każdej stronie internetowej logo programu 500+.

Smutno mi trochę, że na spotkaniu pojawiło się jedynie 13 osób wraz z księdzem gospodarzem i gościem. Mimo to senator nie okazał w żaden sposób zaskoczenia czy niechęci wobec małego audytorium. Nam zaś spotkanie w tak kameralnym gronie dało szansę na rozmowę wraz z trudnymi pytaniami i nieoczywistymi odpowiedziami.

Senator zwrócił uwagę na zmniejszającą się liczbę dzieci w Polsce. W latach 1989–2013 liczba dzieci spadła z ok. 11 milionów do ok. 7 milionów. Wydawałoby się, że mniejsza ilość spowoduje większą troskę ze strony rodziców. Tymczasem liczba tzw. nadzorów kuratorskich znacznie się zwiększyła i to wcale nie z powodów ekonomicznych czy przewrażliwienia ze strony sądów. Głównym powodem w ostatnich latach jest alkoholizm matek, przy jednoczesnej nieobecności ojców tych dzieci.

Z jednej strony państwo chce wspierać rodziców samotnie wychowujących dzieci, udzielając im różnego rodzaju preferencyjnych kryteriów, np. w dostępie do publicznych przedszkoli.

Można powiedzieć, że wsparcie to jest sprawiedliwe, podobne kryteria stosuje się również do rodzin wielodzietnych.

Właściwie ktoś mógłby złośliwie stwierdzić, że obecnie najbardziej oplaca się mieć co najmniej troje dzieci i je samotnie wychowywać... Problem polega na tym,

że działania podejmowane dla tzw. wyrównywania szans budują jednocześnie pewną kulturę, sposób myślenia.

Można więc zauważyć, że pojawia się model rodziny: jeden rodzic + jedno dziecko, że wydłuża się znacznie czas pozostawania w związkach nieformalnych, a liczba rozwodów bynajmniej nie maleje.

W tym wszystkim potrzebne jest kształtowanie trwałości rodziny, nie wystarczy jedynie poprawić jej byt poprzez 500+. Chciałabym być dobrze zrozumiana – w żaden sposób nie krytykuję programu. Wielu z nas odczuje ulgę w swojej codzienności dzięki tym funduszom.

Senator zwrócił jednak uwagę na fakt, że brakuje publicznej dyskusji na temat trwałości małżeństwa, brakuje działań przeciwdziałających fali rozwodów. Niewiele jest kampanii na wzór przygotowanej w 2011 roku przez Fundację Mamy i Taty akcji: „Rozwód. Przemyśl to!”. A działania są możliwe do podjęcia. Przykładem są np. spotkania dla małżeństw planujących rozwód w Norwegii, które mają na celu pokazać prawdopodobne skutki tej decyzji w życiu ich dzieci.

Istnieje przecież teoretyczna możliwość wprowadzenia obowiązkowych mediacji przedrozwodowych, terapii małżeńskiej finansowanej z publicznych pieniędzy, programów pomocowych uzależnionych od trwania w związku małżeńskim. Ale w Polsce nie ma zainteresowania ze strony społeczeństwa, by chronić „tradycyjne małżeństwo”. Teraz każdy może odkrywać siebie, realizować siebie, doskonalić siebie, ma prawo do zaspokajania własnych potrzeb, budowania swojej tożsamości.

Właściwie to wszystko jest prawda, ale jak ma się ona do Słowa Bożego:

Chrystus Jezus, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogolił samego siebie, przyjmując postać sługi. (Flp 2, 6–7)

A jakie jest miejsce naszej służby?

Anna Dubicka

Asystent rodziny

Bartek był przez kilka lat w mojej grupie oazowej. Ma troje rodzeństwa. Jego najmłodszy brat często choruje. Ich tata zmarł 10 lat temu. Mama twierdziła, że wypruwa sobie flaki, całe dni poświęcała dla domu i dzieci, a nadal wszystkiego brakowało. Z kasy własnej, wspólnotowej i parafialnej finansowaliśmy mu wyjazdy, załatwialiśmy paczki żywnościowe z Caritasu i innych organizacji, jak się dało, to kupowaliśmy buty albo ubrania. To było za mało. Dorastający chłopcy potrzebowali męskiego wsparcia, gdy wpadali na pomysły np. popijania czy popalania. Księża podejmowali z nimi rozmowy, często uczestniczyłam w przygotowaniu do nich albo w samych rozmowach.

To było za mało. Pani Ania z racji naszych częstych kontaktów i zacieśniających się relacji poprosiła mnie o pomoc w znalezieniu pracy. Chętnie przystąpiłam do działań w tym kierunku, bo również twierdziłam, że to nie brak kasy, a właśnie pracy był głównym problemem – ona była wciąż sfrustrowana i znerwicowana, co odbijało się na dzieciach. Brakowało jej celu, zadań do wykonania, organizacji dnia, motywacji, spotkań z ludźmi, wychodzenia z domu. Rozmawialiśmy o etosie pracy – tym biblijnym – gdy Pan Bóg stworzył człowieka, aby kopał rów (por. Rdz 2, 4–7), wcale nie za karę po grzechu – wtedy dodał tylko, że będziemy pracować w trudzie. Gdy ustaliłyśmy, co Pani Ania umie, jakie ma wykształcenie i doświadczenie, zrobiłyśmy zdjęcie do CV i przystąpiłyśmy do określania, co i gdzie mogłaby robić, okazało się, że tylko jedno – pracować na pół etatu w najbliższym sklepie – wyłącznie to, wyłącznie tam i tylko w takim wymiarze godzin. Ja miałam pójść to załatwić, bo gdy ona sama rozmawiała z inną panią sprzedającą, to powiedzieli jej, że nie szukają nikogo nowego. Żadną pracą w innym sklepie czy sprzątnięciem w szkole lub w przychodni pani Ania nie była zainteresowana. Zrobiłam za mało, byłam tylko z doskoku, zabrakło zaproszenia do domu, w którym wszystko dobrze funkcjonuje, gdzie problemy się pokonuje, gdzie wszyscy dają coś od siebie, gdzie się rozmawia o oczekiwaniach, gdzie się świętuje,

gdzie się żyje razem, a nie obok siebie. Bo pani Ania nie była w stanie przeskoczyć siebie i nie widziała takiej potrzeby.

Rodziny wspierające

Z potrzeby chwili robiłam to, co było do zrobienia. W MOPS-ach taką pracę wykonują asystenci rodziny – to stanowisko pracy uregulowane przez ustawę o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, często równoległe dla zbyt wielu rodzin, przez co nie ma możliwości, żeby włożyć w to zadanie serce. W ustawie jest również funkcja rodziny wspierającej, przeszkolonej, wspieranej, aby wspierać, związanej umową wolontariatu. MOPS Rumia ma w planach rozpoczęcie takiego projektu, zadzwoniłam tam i pani Agnieszka powiedziała mi, że bardzo by chciała już z nim wystartować i myśli, żeby zaprosić do współpracy taką grupę „Domowy Kościół” – zna pani? J

Czy podejmiemy to wyzwanie? Dostajemy bezpośrednie zaproszenie do podejmowania dzieł miłosierdzia przez nasze wspólnoty. Powstają Diakonie Miłosierdzia, Diakonia Społeczna, jest wezwanie moderatora generalnego, aby nie czekać z rozeznawaniem miejsca posługi. Są wśród nas osoby z doświadczeniem w pracy w Caritas, które na pewno podzielią się swoją wiedzą – mamy wszystkie narzędzia, potrzeba jest tylko decyzja. Miłosierna.

Monika Baran

324. Pod wpływem Ducha Świętego rodzina nie tylko przyjmuje życie, rodząc je w swoim łonie, ale się otwiera, wykracza poza swoje granice, aby obdarzyć swoim dobrem również innych, aby otoczyć ich opieką i dążyć do ich szczęścia. Ta otwartość jest szczególnie wyrażona w gościnności, do której słowo Boże zachęca w sugestyjny sposób: „Nie zapominajmy też o gościnności, gdyż przez nią niektórzy, nie wiedząc, aniołom dali goścień” (Hbr 13,2). Gdy rodzina gości i wychodzi na spotkanie innych, zwłaszcza ubogich i opuszczonych, jest „symbolem, świadectwem i uczestnictwem macierzyństwa Kościoła”. Miłość społeczna, będąca odzwierciedleniem Trójcy Świętej, jest w istocie tym, co jednoczy duchowy sens rodziny i jej misję poza jej granicami, ponieważ uobecnia kerygmat ze wszystkimi jego wymogami wspólnotowymi. Rodzina żyje specyficzną duchowością, będąc jednocześnie Kościołem domowym i żywotną komórka, aby zmienić świat.

Papież Franciszek, ADHORTACJA APOSTOLSKA "AMORIS LAETITIA"